

Tytuł: RZECZPOSPOLITA
Data: 03.12.2009
Autor: GRAŻYNA J. LEŚNIAK

Abolicja jako umorzenie całego podatku to fikcja

PIT | Polacy pracujący za granicą, którzy skorzystali z abolicji zgodnie z zachętą rządu, czują się oszukani. Fiskus każe im płacić podatek razem z odsetkami

GRAŻYNA J. LEŚNIAK

Gdy na wiosnę 2008 r. premier Donald Tusk i minister finansów Jan Vincent-Rostowski organizowali konferencje prasowe, by wezwać rodaków pracujących za granicą do powrotu, zachętą miała być abolicja podatkowa. A dokładnie zapowiadane umorzenie zaległego podatku z odsetkami dla tych, którzy ukryli swoje dochody przed polskim fiskusem, by nie dopłacać go w kraju, albo zwrot dla tych, którzy podatek zapłacili. Teraz tym, którzy liczyli na zapowiadane umorzenie, fiskus każe płacić daninę wraz z odsetkami. - Czuję się oszukany - mówi „Rz” czytelnik, któremu urząd skarbowy umorzył kilkaset złotych, ale kazał zapłacić trzy razy więcej podatku razem z odsetkami.

Podatek do zapłaty

Chodzi o ustawę z 25 lipca 2008 r. o szczególnych rozwiązaniach dla podatników uzyskujących niektóre przychody poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (DzU z 2008 r. nr 143, poz. 894). Według urzędów skarbowych ustawodawca dążył do zrównania obciążenia podatkowego osób pracujących poza granicami Polski, wynikającego z różnic między metodami unikania podwójnego opodatkowania, a nie do całkowitego umorzenia zobowiązań.

Przepisy adresowane były bowiem do osób, które pracowały lub nadal pracują w państwach, z którymi Polska ma podpisane niekorzystne umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania, wiążące się z koniecznością dopłacania podatku w kraju. Wszystko za sprawą obowiązującego tam rozliczenia dochodów zagranicznych według tzw. metody zaliczenia, inaczej zwanej metodą proporcjonalną odliczenia. Jej zastosowanie oznacza konieczność złożenia zeznania w Polsce i obliczenia podatku według obowiązującej tu skali podatkowej, ale od dochodów uzyskanych za granicą. Z tą tylko różnicą, że zapłacony tam podatek zostanie zaliczony na poczet podatku w Polsce.

Według fiskusa abolicja nie wyklucza zapłaty podatku w Polsce. Przekonują się o tym zwłaszcza ci, którzy wyjechali w trakcie roku podatkowego, a przed wyjazdem osiągnęli jakiś dochód w kraju i nie zadeklarowali dochodów zagranicznych w rozliczeniu z polskim fiskusem.

Jak twierdzi Joanna Narkiewicz-Tarłowska, doradca podatkowy w firmie PricewaterhouseCoopers, to efekt rozbieżności między doniesieniami medialnymi a przepisami. - To nie jest całkowite umorzenie, lecz wyłączenie z progresją - podkreśla.

Drobna różnica

Rozczarowanie wynika z tego, że przepisy mówią tylko o umorzeniu różnicy między podatkiem należnym wynikającym z zeznania albo decyzji określającej wysokość zobowiązania podatkowego a kwotą odpowiadającą podatkowi obliczonemu według nowej, korzystniejszej metody wyłączenia z progresją. Dlatego ci, którzy korzystają z abolicji, mają umorzoną różnicę podatku wynikającą z jego przeliczenia według korzystniejszej metody, ale nie unikną zapłaty daniny w związku z tym, że nie wykazały zagranicznych dochodów w swoim PIT. - Mimoto cd, którzy tego jeszcze nie zrobili, powinni skorygować jak najszybciej swoje zeznania roczne. Zanim zorientuje się urząd skarbowy - radzi Narkiewicz-Tarłowska. Dotyczy to jednak tylko tych osób, które mimo wyjazdu za granicę mają miejsce zamieszkania do celów podatkowych w Polsce.

OPINIA



Irena Ożóg

partner w kancelarii Ożóg i Wspólnicy

Już w momencie uchwalania tej ustawy wielu ekspertów twierdziło, że nie przyniesie ona zapowiadanych w mediach rezultatów, ponieważ została przyjęta w takim kształcie, że z góry było wiadomo, iż jej skutki będą nieznaczne. Potwierdza to statystyka. Wielu podatników, spodziewając się takich działań urzędu skarbowego, nie doniosło na samych siebie i nie skorzystało z abolicji podatkowej. Pozostaje tylko współczuć tym, którzy nie znając szczegółowo przepisów, nabrali się na tę procedurę. Można powiedzieć, że ziszcila się tu puenta jednej z bajek Krasickiego: wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły. Rząd chciał bowiem uszczęśliwić podatników, a jakie są tego efekty, wszyscy widzimy. W wypadku czytelnika kwota jest stosunkowo niewielka, ale nie chodzi tu o pieniądze, lecz o zasadę, a mianowicie o stosunek państwa do obywatela.